

Głos weekend

Pismo ukazuje się
we wtorki i piątki

Piątek
27 września 2019
nr 75 (LXXIV)
cena: 17 Kč



**STREFA MŁODYCH
W KRZEMIEŃCU
OBCHODZILI
URODZINY STR. 5**



**KULTURA
»TRZECIA TERAPIA«
DANUTY CHLUP
STR. 7**



**HISTORIA
I JAK TU
ZACZYNAĆ NOWE
ŻYCIE? STR. 9**



Młoty poszły w ruch

WYDARZENIE: Rozpoczęliśmy właśnie poważną inwestycję. We wrześniu ruszył remont kuchni, w efekcie w naszym Domu PZKO mamy teraz dużo kurzu, gruzu i hałasu – żartuje Marek Słowiacek, prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Boconowicach. Tamtejsze Koło PZKO jest kolejnym, które przystąpiło w tym roku do kompleksowej modernizacji swej siedziby.

Witold Koźdoń

Dom PZKO w Boconowicach został wzniesiony w latach 60. XX stulecia. Przez kolejne pół wieku obiekt nie przeszedł poważnej modernizacji. W ostatniej dekadzie boconowickim działaczom PZKO udało się odnowić dach budynku oraz wymienić okna. Na remont nadal czekały jednak wnętrza. Przed kilku laty opracowano kompleksową dokumentację tego przedsięwzięcia, niestety brakowało funduszy na realizację zadania. – Ponieważ nie jesteśmy w stanie przeprowadzić takiej inwestycji za jednym razem, musieliśmy podzielić ją na etapy. A ponieważ kuchnia jest dla nas najważniejsza, rozpoczynamy właśnie od niej – tłumaczy Marek Słowiacek.

Boconowiccy działacze PZKO długo szukali źródeł finansowania tak dużego zadania. W końcu rozpoczęcie prac umożliwiła dotacja w wysokości 30 tysięcy złotych, jaką Koło PZKO otrzymało od Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Pieniądze pomogą dostosować

kuchnię do współczesnych standardów, a przy okazji pomieszczenie zostanie znacząco powiększone.

– Normy higieniczne w ostatnich latach bardzo się zmieniły, natomiast kondycja naszej kuchni z roku na rok była gorsza. Dlatego jej kompleksowy remont i związane z tym sprostanie współczesnym standardom gastronomicznym, stały się dla nas priorytetem. Po prostu bez kuchni nie będziemy w stanie obsługiwać pezetkaowskich imprez. Ale przy okazji tej inwestycji przebudujemy również wnętrza obiektu tak, by wejście do toalet było możliwe bezpośrednio z głównej sali – tłumaczy Słowiacek.

Ekipy remontowe weszły do budynku na początku września, w połowie miesiąca w ruch poszły zaś młoty pneumatyczne. Prace rozpoczęły się od koniecznych wyburzeń, a finisz prac nastąpi natomiast jeszcze tej jesieni, ponieważ zadanie musi być formalnie rozliczone do końca roku. – Najbliższe tygodnie będą dla nas bardzo gorące i pracowite. Tym bardziej że pozyskane przez nas fundusze nie pokryją wszystkich potrzeb. Część prac



• W Boconowicach praca wre.
Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

musimy więc wykonać własnym sumptem, natomiast specjalistyczne, instalatorskie roboty zlecimy prywatnym firmom. Jestem jednak pewien, że zakończymy to zadanie

zgodnie z planem – przekonuje prezes MK PZKO w Boconowicach.

Podkreśla jednak, że w dalszej kolejności kuchnię będzie trzeba jeszcze odpowiednio wyposażać.

– Wierzymy, że i to nam się uda, zwłaszcza że nie mamy już odwrotu. Musimy iść za ciosem, a kuchnia musi jak najszybciej ponownie działać – dodaje.

Zaczęło się na Obrokach i nadal trwa

• 23 września 1909 roku 92 uczniów rozpoczęło szkolną edukację w klasie pierwszej Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej na Obrokach. W poniedziałek minęło dokładnie 110 lat od tego wydarzenia. W miejscu, gdzie kiedyś była szkoła, stoi dziś pomnik. Powstał on w setną rocznicę założenia placówki i został ufundowany ze składek mieszkańców Zaolzia. Niedawno, z inicjatywy absolwenta gimnazjum na Obrokach, lekarza Bogusława Chwajola, zainstalowano tu również tablicę informacyjną. Jej uroczyste odsłonięcie zaplanowano właśnie na poniedziałek. Podczas uroczystości gimnazjaliści odśpiewali „Testament mój” Juliusza Słowackiego. Ciąg dalszy na str. 3. (sch)



Fot. BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA

penzion u ovečka
WEEKENDY JOGI
DLA KOBIEC
+420 734 753 840
www.penzionovecka.cz

Gmina Łomna Dolna oraz
Stowarzyszenie Rolnictwa
Prywatnego Śląsk
Cieszyński
zapraszają na

**XII Euroregionalny
Jarmark w Łomnej Dolnej**

5 października 2019,
od godz. 11.30
przy Muzeum Łomniańskim

- 📍 Targi zwierząt domowych
- 📍 Prezentacja zwierząt gospodarskich
- 📍 Wyciągi furmanów
- 📍 Program kulturalny: występy dzieci szkolnych, teatr „Goidol”, kapele

- 📍 Mionší, Potasz, Dr. Ong, Izabel, Praskání Rosti Petřika
- 📍 Pokazy starodawnych rzemiosł, wyrobów krajowych, dań regionalnych
- 📍 Wystawy nt. życia starych górali i łomniańskiego krajobrazu, prezen-

- 📍 tacje ludowych instrumentów muzycznych Karpat oraz skóry w życiu górali.
- 📍 Loteria o jagnię i prosię
- 📍 Wstęp darmowy
- 📍 Więcej na www.dolnilomna.eu

NASZ »GŁOS«



Tomasz Wolff
wolff@glos.live

Jesteś w Play, największej i najszybciej rozwijającej się sieci komórkowej w Polsce – tak zaczynał się otrzymany wczoraj SMS. Jego ciąg dalszy brzmiał tak: „Dzięki temu, że stale budujemy nowoczesne nadajniki, nasz internet jest coraz szybszy. Zajmujemy 1. miejsce w rankingach prędkości internetu”. W tym miejscu zapaliła mi się ostrzegawcza lampka.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że nowoczesne nadajniki są potrzebne, gorzej, jak szpecą otoczenie (czytaj: Wzgórze Zamkowe w Cieszynie), a operator ma gdzieś głosy lokalnej społeczności. Po drobnej korekcie SMS od Play'a powinien więc brzmieć: „Jesteś w Play, największej i najszybciej rozwijającej się sieci komórkowej w Polsce. Czasami idziemy po trupach, budując nowoczesne nadajniki, żeby nasz internet był coraz szybszy”.

SMS, wróć znowu do jego pierwotnej wersji, dotarł do wielu Polaków. Pewnie większość przyjęła go entuzjastycznie. Bo przecież sieć się rozwija, lepsza jest jakość połączeń, a prędkość internetu rośnie w niebotycznym tempie. Mieszkaniec Warszawy czy Poznania albo małej wioski na Mazurach pewnie nie będzie wiedział, że w Cieszynie maszt komórkowego operatora stanie w tak kontrowersyjnym miejscu. Podobnie ja nie mam pojęcia, czy czasem gdzieś Play nie postawił masztu, który podobnie jak u nas psuje krajobraz.

Jeżeli chodzi o monopolistów na rynku, my, szarzy konsumenci, nie mamy praktycznie żadnych szans. Trudno na znak protestu nie wykonywać połączeń, trudno z dnia na dzień zerwać umowę, a nawet, jak po czasie zdecydujemy się na taki krok, to ten „nowy” operator też może w przyszłości postawić nam nadajnik. Dziwię się tylko, że Play, mówiący tyle o rozwoju, ma problem z rozwijaniem stosunków ludzkich i ma gdzieś protesty mieszkańców Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Ze znalezieniem dogodnej lokalizacji naprawdę nie byłoby problemu. Trzeba tylko chcieć. Dużo łatwiej jest natomiast wystąpić do odbiorców megalomańskiego SMS-a.

CYTAT NA DZIS

Wirtualna Polska

...
Brytyjskim lekarzom udało się opracować nowy, rewolucyjny lek na raka, który został już zatwierdzony do stosowania w Europie. Nowy lek ma leczyć szeroki zakres nowotworów. Zatwierdzona substancja nosi nazwę Larotrectinib. Brytyjscy lekarze, którzy testowali środek, twierdzą, że dzięki niemu będzie można ograniczyć liczbę niepożądanych skutków ubocznych oraz wyleczyć większą liczbę pacjentów

W OBIEKTYWIE...



• Od wtorku ulica Frysztacka w Cieszynie jest już przejezdna. Przypominamy, że od kilku miesięcy od skrzyżowania z Folwarczną aż do ulicy Hażlańskiej była ona w związku z remontem zamknięta, a kierowcy musieli korzystać z objazdu, wyznaczonego ulicą Dojazdową. Zmienione zostały również lokalizacje przystanków autobusowych. Obecnie sytuacja częściowo wraca do normy. (Ox.pl) Fot. Ox.pl

DZIŚ...

27

września 2019

Imieniny obchodzą:

Gaja, Wincenty

Wschód słońca: 6.37

Zachód słońca: 18.35

Do końca roku: 95 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Podziemnego

Państwa Polskiego

Przysławia:

„Straszna jest wrześniowa

słota – miarka deszczu,

korzec błota”

JUTRO...

28

września 2019

Imieniny obchodzą:

Marek, Waclaw

Wschód słońca: 6.38

Zachód słońca: 18.33

Do końca roku: 94 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy

Dzień Tajniaka

Przysławia:

„Na świętego Waclawa

w polu pustki, w domu

stawa”

POJUTRZE...

29

września 2019

Imieniny obchodzą:

Michalina, Michał

Wschód słońca: 6.40

Zachód słońca: 18.31

Do końca roku: 93 dni

(Nie)typowe święta:

Ogólnopolski Dzień

Głośnego Czytania

Przysławia:

„Gdy deszcz w świętego

Michała, będzie łagodna

zima cała”

POGODA

piątek

dzień: 12 do 19 C

noc: 17 do 12 C

wiatr: 2-3 m/s

sobota

dzień: 12 do 20 C

noc: 17 do 12 C

wiatr: 2-3 m/s

niedziela

dzień: 13 do 20 C

noc: 18 do 15 C

wiatr: 3-5 m/s

Tchnęliśmy w te mury życie

W poniedziałek Polską Szkołę Podstawową im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu odwiedziła konsul generalna RP w Ostrawie, Izabella Wołhejko-Chwastowicz. Polskiej dyplomatce towarzyszyła prezydent Trzyńca Věra Palkovská. Wizyta stała się okazją do oficjalnego zaprezentowania nowej, szkolnej sali baletowej.



• Konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołhejko-Chwastowicz (stol) zawsze z wielką przyjemnością przyjeżdża do Trzyńca. Fot. WITOLD KOZDOŃ

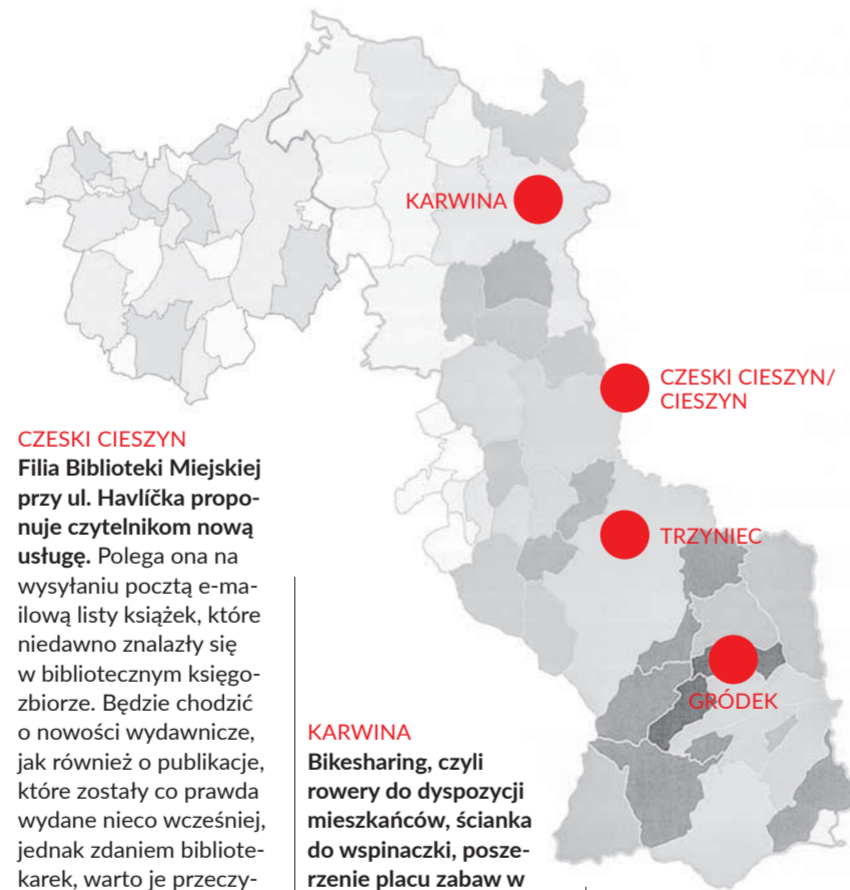
Witold Kozdoń

Witając gości, dyrektorka podstawówki Anna Jeż przypominała, że tzw. sala

lustrzana funkcjonuje od czerwca, a otwarto ją razem z nową salą gimnastyczną.

– Naszym zadaniem, jako pedagogów, było tchnąć życie w nowe mury

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CZESKI CIESZYN

Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka proponuje czytelnikom nową usługę. Polega ona na wysyłaniu pocztą e-mailową listy książek, które niedawno znalazły się w bibliotecznym księgozbiore. Będzie chodzić o nowości wydawnicze, jak również o publikacje, które zostały co prawda wydane nieco wcześniej, jednak zdaniem bibliotekarek, warto je przeczytać.

(sch)

GRÓDEK

W Centrum Czasu Wolnego będą działać od przyszłego miesiąca cztery nowe kółka zainteresowań. Rodzice będą mogli zapisać swoje pociechy na takie zajęcia, jak lekcje gry na gitarze, kółko dramatyczne, kółko dla zręcznych rąk oraz zajęcia z designu graficznego. Bliższe informacje dotyczące zgłoszeń zostaną opublikowane już wkrótce na stronie internetowej gminy.

(sch)

KARWINA

Bikesharing, czyli rowery do dyspozycji mieszkańców, ścianka do wspinaczki, poszerzenie placu zabaw w Parku Uniwersyteckim, zagospodarowanie terenów zieleni koło domu handlowego „Prior”, uporządkowanie miejskich rond oraz budowa skateparku to projekty, na które od 1 października mogą głosować mieszkańcy. Inwestycje, które uznają za najbardziej potrzebne, zostaną zrealizowane w ramach budżetu obywatelskiego. Miasto przeznaczyło na ten cel 3 mln koron.

(sch)

TRZYNIEC

W niedzielę na placu Wolności po raz kolejny

biło „Serce Europy”. Podczas koncertu charytatywnego, na którym wystąpili m.in. Heidi Janků, kapela Coincidence czy Marek Ztracený, zebrano od sponsorów oraz indywidualnych darczyńców 126 tys. koron. Dochód zostanie przeznaczony na potrzeby miejscowych organizacji pozarządowych takich, jak Centrum Pomocy Społecznej oraz Stacja Hematologiczno-Transfuzyjna Szpitala Trzyńca, a także na zakup specjalnego wózka dla Silvii Byrtusowej.

(sch)

i tak też się stało. Obecnie na przedpołudniowych lekcjach wychowania fizycznego przejawia się tutaj około 700 uczniów z naszej i sąsiedniej szkoły. Po południu korzysta z tych sal świetlica, natomiast późnym popołudniem i wieczorem zajęcia mają tutaj kółka zainteresowań. Trenuje już tu-

taj na przykład kółko unihokeja, ćwiczą trzynieccy gimnastycy. W głównej sali będzie działał klub piłki ręcznej i piłki nożnej, ale nawiązaliśmy także kontakt z baletmistrzem Mariolą Ptak, która poprowadzi tutaj małą szkołę baletu. Obiecuję więc, że te obiekty będą tętnić życiem do późnych godzin wieczornych – mówiła Anna Jeż, która podziękowała przy okazji konsul oraz prezydent Trzyńca za opiekę nad polskim szkolnictwem w mieście pod Jaworowem.

Dla odmiany Izabella Wołhejko-Chwastowicz przekonywała, że trzyniecka podstawówka działa według nowoczesnych standardów, dlatego odwiedziły w niej to wielką przyjemność. – Dziękuję pani prezydent, że stawia na dwujęzyczność. I że polska szkoła może się rozwijać. Bo dwujęzyczność w tym regionie to skarb. A mając taką szkołę możecie zawojować świat – mówiła, zwracając się do uczniów, pani konsul. Dodała też, że sama w młodości mogła jedynie pomarzyć o takiej szkole.

– W mojej podstawówce nie było luster, a podłoga była stara i sfatygowana. W imieniu Mini-

sterstwa Spraw Zagranicznych RP chciałabym więc podziękować za namacalny, ludzki charakter współpracy polsko-czeskiej. Rzadko się bowiem zdarza, że władze miasta są tak przychylne, a mniejszość polska tak aktywna – mówiła Izabella Wołhejko-Chwastowicz.

Prezydent Trzyńca Věra Palkovská zrewanżowała się gościom za komplementy, przekonując, że ogromna siła trzynieckiego regionu tkwi w jego korzeniach, w lokalnej tradycji i historii. – Siłą naszego regionu jest również i to, że ludzie różnych narodowości potrafią ze sobą współżyć. Nie konkurują ze sobą, ale ubogacają się. To partnerstwo stanowi właśnie naszą siłę – mówiła Věra Palkovská.

Poniedziałkową wizytę zwieńczył okolicznościowy program artystyczny. Wystąpiła Izabela Bolek z klasy ósmej, która zaśpiewała piosenkę „To tylko taniec”. Następnie z krótkim programem folklorystycznym zaprezentował się zespół „Ondraszki”, na koniec zaś dla zebranych w szkolnej sali baletowej wystąpiła Noemi Macura.

Zacząło się na Obrokach i nadal trwa

Dokończenie ze strony 1

...

Język polski jest bardzo ważny. Bez szkoły nie będzie języka polskiego, bez języka polskiego nie będzie Polaków



tutaj. Jeśli nie będzie tutaj mniejszości polskiej, region straci swoją tożsamość

Izabella Wołhejko-Chwastowicz, konsul generalna RP w Ostrawie

Polskie Gimnazjum Realne im. Juliusza Słowackiego w Orlewo należało do najstarszych instytucji edukacyjnych na Śląsku Cieszyńskim. Zostało założone w 1909 roku z inicjatywy Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego oraz Towarzystwa Szkoły Ludowej z siedzibą w Krakowie. Zakład miał umożliwić kształcenie młodzieży z biednych rodzin górników i robotników żyjących w tej części regionu Śląska – zaznaczył Chwajol. W swoim wystąpieniu przypominał także momenty w dziejach placówki, jak przeniesienie gimnazjum pod pretekstem szkół górniczych z Obroków do Łazów w 1962 roku, połączenie z Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, przeprowadzka z Łazów do Karwiny, koniec klas karwińskich w 2009 roku i wreszcie nadanie Polskiemu Gimnazjum w Czeskim Cieszynie imienia Juliusza Słowackiego. Wymienił też nazwiska profesorów, dzięki którym całe pokolenie Zaolzian „otrzymały

średnie wykształcenie, by móc się kształcić dalej i wyrosnąć na ludzi”. – Nasze gimnazjum to były również radości, smutki, kłótnie, niekiedy i upadki zielonych lat. To pierwsze miłości, pierwszy papieros, pierwszy puchar – podkreślił inicjator poniedziałkowej uroczystości.

Uroczystości tablicy informacyjnej dokonali konsul generalna RP w Ostrawie, Izabella Wołhejko-Chwastowicz, oraz burmistrz Orłowej, Milošlav Chlubna. – Język polski jest bardzo ważny. Bez szkoły nie będzie języka polskiego, bez języka polskiego nie będzie Polaków tutaj. Jeśli nie będzie tutaj mniejszości polskiej, region straci swoją tożsamość. Jeśli straci swoją tożsamość, młodzież stąd wyjedzie i nie będzie chciała wracać, bo nikt jej nie nauczy miłości do małej ojczyzny. Dlatego tak ważne jest pielęgnowanie polszczyzny, języka polskiego, szkolnictwa, które ma taką długą historię – powiedziała m.in. Wołhejko-Chwastowicz. Z kolei wicehetman województwa morawo-

sko-śląskiego ds. szkolnictwa, Stanisław Folwarczny, przedstawił na przykładzie swojej rodziny to, co jest typowe dla większości polskich rodzin na Zaolziu. – Moja mama chodziła na Obroki, ja uczęszczałem do Łazów, jeden z synów chodził do Karwiny, a córka skończyła gimnazjum w Czeskim Cieszynie – powiedział.

Uroczystości 110-lecia Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej zgromadziła przy pomniku oficjalnych gości, przedstawicieli dyrekcji, grona pedagogicznego i uczniów Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie oraz dziesiątki wychowanków. Połączone chóru PKZO z Orłowej-Lutyńi i Bogumina-Skrzeconia odśpiewały pod dyrekcją Magdy Rusek hymn studentki „Gaudemus igitur”, „Rotę” oraz „Gaudere Mater Polonia”. Zabrzmiął też „Testament mój” w wersji śpiewanej w wykonaniu uczniów gimnazjum, Andrzeja Jachnickiego i Marka Krzemienia. (sch)

Symboliczny start budowy



• Wystrzałem z rewolweru minister Vladimir Kremlík symbolicznie zainaugurował budowę ostatniego odcinka trzynieckiej obwodnicy. Fot. DANUTA CHLUP

Wystrzałem z rewolweru symbolicznie rozpoczęła się w środę budowa trzeciego odcinka obwodnicy Trzyńca (Trzanowice – Niebory). Minister transportu Vladimir Kremlík podkreślił, że dlatego mówi o symbolicznym starcie, ponieważ pewne rzeczy trzeba jeszcze sfinalizować: podpisać umowę pomiędzy Dyrekcją Dróg i Autostrad oraz wykonawcą, spółką Eurovia, oraz dokończyć proces wywłaszczenia problemowych działek.

Radek Mátl, pełniący obowiązki dyrektora Dyrekcji Dróg i Autostrad, zapewnił, że już w październiku budowa powinna się rozpocząć. – Po podpisaniu umowy zwrócimy się do wykonawcy z wezwaniem do rozpoczęcia budowy i przekażemy mu plac budowy – powiedział Mátl. Prace rozpoczną się w Nieborach.

Z czołowymi przedstawicielami obwodnicy Frydka-Mistka (właśnie rozpoczęła się budowa drugiego etapu) oraz Ostrawy – ostatniego odcinka tak zwanej „przedłużonej ul. Rudnej”. Nikt nie zgłosił sprzeciwu wobec pozwolenia na budowę i prace mogą się rozpocząć. (dc)

towie okolicznych miejscowości. Palkovská wręczyła ministrowi góralską ciupagę ze słowami, że ma mu ona służyć do pokonywania przeszkód utrudniających budowę obwodnicy.

Po realizowaniu inwestycji odczną mieszkańcy kilku wiosek, przez które prowadzi ruch tranzytowy: Gnojnika, Trzyciezza, Ropicy. – Trzy lata będziemy jeszcze musieli poczekać, ale potem ruch tranzytowy w Ropicy znacząco zmaleje. Dziś przez Ropicę przejeżdża 7 tys. pojazdów dziennie w jednym kierunku, w tym 4 tys. tirów. Po dokończeniu obwodnicy tiry znikną, będzie też mniej samochodów osobowych, z tego można więc wyniosować, że natężenie ruchu będzie o ponad połowę mniejsze – powiedziała „Głosowi” Ursula Waniowa, wójt Ropicy.

W końcu rozwijają się pomysły także sprawy dotyczące budowy obwodnicy Frydka-Mistka (właśnie rozpoczęła się budowa drugiego etapu) oraz Ostrawy – ostatniego odcinka tak zwanej „przedłużonej ul. Rudnej”. Nikt nie zgłosił sprzeciwu wobec pozwolenia na budowę i prace mogą się rozpocząć. (dc)

REKLAMA

Program obchodów jubileuszowych Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie

110/70

16 PAŹDZIERNIKA 2019
Teatr Cieszyński
Wielka Galeria TC
Migawki gimnazjalne
wystawa okolicznościowa

16 PAŹDZIERNIKA 2019
Orłowa - Obroki 13:00
Uroczystość wspomnieniowa
pod pomnikiem Gimnazjum

16 PAŹDZIERNIKA 2019
Gimnazjum 13:00 - 18:00
„Dzień Otwarty”
spotkania absolwentów w budynku szkoły
Teatr Cieszyński 15:00
„To nasz Gimpel”
Gala w Teatrze w Czeskim Cieszynie

KASO Strzelnica 17:00
„Bawimy się na Strzelnicy”
spotkanie towarzyskie

Muzyczny finał

W Domu Narodowym w Cieszynie odbył się w środę po południu Finał Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej im. Stanisława Hadyny. Grand Prix zdobył zespół śpiewaczo-muzyczny „Rozmarynek” z Jabłonkowa, działający pod kierownictwem Krystyny Mruzek.



• Tomasz Grycz i Jan Stopa zajęli pierwsze miejsca solo i w duecie.



• „Rozmarynek” występował główną nagrodę przeglądu. Zdjęcie: BEATA SCHÖNHALD

Przebieg Cieszyńskiej Pieśni Ludowej jest wydarzeniem, które ma na celu folklor cieszyński zachować dla kolejnych pokoleń jako żywy skarb. Tym razem finał zbiegł się w czasie z 100. rocznicą urodzin jego patrona, prof. Stanisława Hadyny. Zanim zabrzmiały więc pierwsze słowa dawnych cieszyńskich hitów, prof. Daniel Kadłubiec wspominał w kilku zdaniach zasługi założyciela Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” dla rozpowszechniania cieszyńskiej kultury śpiewania. Podkreślił, że dzięki rodakowi z Karpętnej nasza

gwara, nasze „helokani”, nasze „Zachodzi słoneczko”, nasz „Starzik” i nasz „Ondraszek” znane są na całym świecie: od Japonii aż po Meksyk, Stany Zjednoczone i Kanadę.

O tym, że dobrze znane są również młodemu pokoleniu po obu stronach Olzy, przekonał w środę zarówno jurorów, jak i publiczność uczestnicy finałowego przeglądu. – Myślę, że największym bogactwem są te dzieci i młodzież, które czekają na swe prezentacje, a artysta, niewątpliwie wielkiej miary, widzi to i cieszy się z tego urodzinowego prezentu, bo dziś są właśnie jego urodziny – stwierdziła wicestarosta powiatu cieszyńskiego, Janina Żagan.

W środę na scenie Domu Narodowego zaprezentowali cieszyńskie „pieśnički” najlepsi z najlepszych, wylonieni wcześniej podczas przesłuchań kwalifikacyjnych. To przełożyło się na wysoki poziom finałowego koncertu oraz jego różnorodność. Inaczej bowiem brzmią cieszyńskie utwory ludowe w wykonaniu chóru, zespołu instrumentalno-wokalnego, a inaczej w wykonaniu solisty. Inny jest przekaz nastoletniego chłopaka, a inny kilkuletniej dziewczynki. Niezależnie od tego jury w składzie: prof. Daniel Kadłubiec (przewodniczący), prof. Alojzy Kopoczek i dr hab. Magdalena Sztynder, oceniło poziom finałowych występów

jako bardzo wysoki, zaś podziął na pierwsze, drugie i trzecie lokaty jako odzwierciedlenie niewielkich różnic wykonawczych. – Kultura, która jest tylko zapisana i gdzieś tam w archiwach tkwi, jest kulturą martwą, kulturą muzealną, a nam chodzi o to, żeby nasza tradycja żyła. Kultura wtedy bowiem ma sens, kiedy jest wykonywana, kiedy jest wartością żywą, i to się dzisiaj stało – podsumował srodowy finał przewodniczący jury.

Organizatorami finałowego koncertu były Stowarzyszenie Samorządowe Ziemi Cieszyńskiej, Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica”, Cieszyński Ośrodek Kultury „Dom Narodowy”, Powiat

Wyniki:

Kategoria AI (soliści do 6 lat): 1. Zofia Francuz, SP nr 4 w Cieszynie; kategoria BI (soliści 7-10 lat): 1. Eliška Teofil, PSP w Mostach koło Jabłonkowa, 2. ex aequo Teresa Kaszper, PSP im. W. Szymborskiej w Wędrynie i Beata Chodura, PSP im. J. Kubisa w Gnojniku, 3. ex aequo Antonina Kraszewska, Katolicka Szkoła Podstawowa im. Św. Rodziny w Cieszynie, Natalia Urbańska, SP z Oddziałami Integracyjnymi w Cieszynie, nie przyznano, 2. Alicja Szotkowska i Julia Szwarz, PSP im. W. Szymborskiej w Wędrynie; kategoria CI (soliści 11-14 lat): 1. ex aequo Jan Stopa, PSP w Czeskim Cieszynie i Tomasz Grycz, PSP w Czeskim Cieszynie; kategoria CII (duety 11-14 lat): 1. Jan Stopa i Tomasz Grycz, PSP w Czeskim Cieszynie, 2. ex aequo Zuzanna Paprotka i Marta Stuchlik; ZPITZC im. J. Marcinkowej w Cieszynie oraz Aneta Nowok i Zuzanna Sabela, PSP im. J. Kubisa w Gnojniku; **kategoria DI (soliści 15-20 lat):** 1. Magdalena Wierzoń, PSP w Czeskim Cieszynie, **kategoria CIV (zespół instrumentalno-wokalny):** 1. „Rozmarynek”, PSP im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie, 2. ex aequo Zorómbek, Polskie Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie i ZPITZC im. J. Marcinkowej w Cieszynie; **kategoria CV (chóry):** 1. Chór Szkolny „Crescendo”, PSP im. St. Hadyny w Bystrzycy.

Cieszyński oraz Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie. Nagrody ufundowały Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków w RC, Starostwo Powiatowe i Miasto Cieszyn.



W Krzemieńcu obchodzili urodziny

Wrocław, Chorzów, Grodzisk Wielkopolski, Jarostaw lub Częstochowa. Złoty Europejskiej Rodziny Szkół im. Juliusza Słowackiego odbywają się wszędzie tam, gdzie działają licea, którym patronuje autor „Beniowskiego” i „Balladyny”. Pomimo tego ten tegoroczny odbył się w Krzemieńcu na Ukrainie, w szkole, która nosi imię Tarasa Szewczyka.

Beata Schönwald

To, że Akademia Humanistyczno-Pedagogiczna im. Tarasa Szewczyka w Krzemieńcu od ponad 20 lat jest członkiem Rodziny, nie jest ani pomyłką, ani wyjątkiem od obowiązującej reguły. – Ta wyższa uczelnia stoi w miejscu, gdzie wcześniej mieściło się liceum krzemienieckie, w którym uczył ojciec Juliusza Słowackiego. Nie ma w Krzemieńcu innej szkoły, która miałaby związek ze Słowackim – wyjaśnia Jakub Słowaczek, członek trzyosobowej delegacji Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie, która cały miniony tydzień spędziła na Złociu w Krzemieńcu – małej ojczyźnie poety i miejscu jego urodzin. – Złoty organizowane są w Krzemieńcu zazwyczaj w związku z jakimś wydarzeniem związanym ze Słowackim. W tym roku była to 210. rocznica jego urodzin. Dziesięć lat temu obchodziliśmy tam jego 200. urodziny. Innym razem z kolei szkoły należące do Rodziny Słowaków spotkały się w Krzemieńcu z okazji odsłonięcia kamienia pamiątkowego w miejscu, gdzie stał dworek, w którym urodził się wieszcz – przybliżyła stała bywałczyni Złotów, nauczycielka Ewa Hrnčif.

Zarówno ona, jak i Kuba, który brał udział również w ubiegłorocznym spotkaniu w Jarosławiu, potwierdzają, że krzemieniecki Złot był pod wieloma względami inny od tych, które odbywają się w Polsce. – Już samo miejsce, Krze-

mieniec leżący na Ukrainie, jest specyficzne. Specyficzna jest też szkoła, ponieważ chodzi o uczelnię ukraińską, w której język polski jest wykładany tylko jako jeden z języków. Różnił się też program Złotu, który zamiast kilku dni trwał cały tydzień i był ukierunkowany głównie na zwiedzanie Krzemienia i okolicy – wymienia opiekunka zaolziańskiej delegacji. – Zwykle na Złociu wszystko kręci się wokół konkursów – recytatorskiego „W kręgu poezji Juliusza Słowackiego” oraz wiedzy o poecie. Tym razem jednak z organizacji tego drugiego zrezygnowano. Myślę, że nikomu z nas, uczestników, to nie przeszkadzało – dodaje Kuba. Podobnie jak przed rokiem, stanął w recytatorskiej szranki. I podobnie jak rok temu wrócił z nagrodą. Za fragment poematu „W Szwajcarii” zdobył trzecie miejsce.

Magda Filipek na Złot pojechała po raz pierwszy. – Bardzo fajnie wyszło, że byliśmy zakwaterowani w rodzinach, bo sprzyjało to integracji, a także mogliśmy lepiej poznać język ukraiński, co nie byłoby możliwe, gdybyśmy spali np. w hotelu – stwierdza, dodając, że dzięki Złotowi poznała nie tylko dotąd nieznaną Ukrainę i nowych ludzi, ale także Słowackiego.

Krzemieniec oraz okolice zrobiły na Magdzie i Kubie duże wrażenie. Podobnie zresztą jak inne miejsca, które znalazły się w programie zwiedzania polskiego dziedzictwa kulturowego Wołynia – Lwów, Zbaraż, Wiśniowiec czy Tarnopol ze szkołą, która w okresie międzywojennym też miała Słowackiego za patrona. Obecnie jednak jest placówka stricte ukraińską, w której język polski jest jednym z języków wybieralnych.



GIMNAZJALNY KALENDARZ



FESTIWALOWE FILMY

3 października

Dwa polskie filmy „Kamerdyner” w reż. F. Bajona oraz „Juliusz” w reż. A. Pietrzaka obejrzą uczniowie klas IA, B i C oraz IIB i C w ramach dorocznego festiwalu Babie Lato Filmowe.

POZNAJ HISTORIĘ SWOJEJ SZKOŁY

8 października

Historyk Józef Szymczek wygłosi prelekcję dla uczniów nt. historii gimnazjum. Na 4. lekcji wysłuchają jej uczniowie klas trzecich i czwartych, potem ich młodszy koledzy.

LEKCJA Z ŻYCIA WZIĘTA

9 października

Seminarzyści nauk społecznych z klas trzecich wyruszą w teren. W celu zaznajomienia się z pracą w sferze socjalnej i ludźmi w potrzebie spotkają się z pracownikami socjalnym poradni ELPIS w Trzyciu.

PRZEDSTAWIAMY

Tomasz Cienciąta, nowy nauczyciel fizyki

Od dziecka chciałem zostać nauczycielem i zawsze pasjonowałem się tym, kiedy mogłem kolegom w klasie objaśnić jakieś zagadnienia, których nie rozumieli. Prócz tego zawsze lubiłem matematykę. Wybrałem więc studia pedagogiczne na kierunku matematyka i fizyka. Oba przedmioty studiuję na wydziale przyrodniczym Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu, który kształci nauczycieli szkół średnich. Ponieważ w szkołach średnich nauczyciel wykłada już trochę trudniejszy materiał i pochyla się nad bardziej skomplikowanymi zagadnieniami, wybrałem tę opcję. Obecnie jestem na ostatnim roku.

Z Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie zapoznałem się najpierw jako uczeń. Przed czterema laty w tej szkole zdawałem maturę, natomiast w ub. roku szkolnym odbywałem tu praktyki pedagogiczne. Na jednej z moich lekcji była obecna również pani dyrektor, która stwierdziła, że podoba się jej sposób prowadzenia lekcji i zaproponowała mi pracę w szkole. Na razie chodzi o zastępstwo za nauczycielkę fizyki, która



• Tomasz Cienciąta pochodzi z Piosiecznej. W gimnazjum uczy fizyki. Fot. BEATA SCHÖNHALD

jest na urlopie macierzyńskim. W efekcie uczę więc tylko sześć godzin tygodniowo, co mi odpowiada, bo pozwala mi to łączyć studia z pracą zawodową. Przyznam się, że przed pierwszymi lekcjami byłem trochę stremowany, ale to już minęło i mogę powiedzieć, że dobrze czuję się za katedrą i dobrze pracuję mi się z moimi pierwszoklasistami.

(sch)

Szkocja mocnych przeżyć



• Gimnazjaliści przed ruinami klasztoru w Jedburgh. Fot. ARC

Nasza podróż do kraju, którego nie udało się podbić nawet Rzymianom, rozpoczęła się 4 bm.. Po kilkunastu godzinach spędzonych w autobusie dotarliśmy do naszego pierwszego przystanku, miasta o wyjątkowej atmosferze – Amsterdamu. Stolicę Holandii poznaliśmy z poziomu jej słynnych kanałów podczas przejażdżki łódką, sterowaną przez sympatycznego kapitana Luisa. Następnie wyruszyliśmy w kierunku Szkocji.

I oto rozpoczęła się ta część wycieczki, o której zapewne wielu z nas z chęcią zapominałoby. Kilkunastogodzinna podróż promem była z całą pewnością mocnym przeżyciem. Pytanie, czy pozytywnym? Jednak warto było. Przepiękna, pofałdowana kraina porośnięta typową, zieloną angielską trawą, cętkowana białymi owcami i od czasu do czasu upiękuszona kamiennym domkiem. Gdyby nie samochody, można by odnieść wrażenie, że cofnęliśmy się w czasie. Im bardziej na północ, tym okolica stawała się bardziej dzika. Szkocja niejedną z nas wprawia w osłupienie.

Pierwszego dnia zwiedziliśmy ruiny starego klasztoru w Jedburgh oraz tajemniczą kaplicę Rosslyn Chapel, która doskonale odzwierciedla atmosferę Szkocji. Kolejny dzień zajęło nam zwiedzanie stolicy, Edynburga. Podziwialiśmy jego stary zamek, przepiękną architekturę i malownicze uliczki. Nadarzyła się okazja, żeby obejrzeć muzeum Dynamic Earth, a pod koniec dnia zdążyliśmy się jeszcze zapoznać ze starym jachtem królewskim Britannia.

Trzeci dzień minął raczej na sportowo. Do Highlands musieliśmy pokonać dłuższą drogę. Monumentalne góry i przepiękne doliny pełne kryształowych rzeczek i wrzósów oraz tajemnicze jeziora, takie jak słynne Loch Ness, stanowią krajobraz tego dnia. Niestety, potwora akurat nie było w domu. Natomiast program ostatniego dnia był już trochę luźniejszy. Zamek w miasteczku Stirling i zakupy, krótki przystanek przy tajemniczych końskich głowach Kelpies i windzie dla łódek w Falkirk. A potem już „tylko” podróż powrotna z przystankiem w skansenie Zaanse Schans w Holandii, gdzie mogliśmy podziwiać wiatraki i stare domostwa, zakupić pyszny serek oraz typowe holenderskie chodaki.

Karolina Konstankiewicz, uczennica kl. IIIC

W SKRÓCIE

Cieśle budują kościołek

Zaplanowane na sierpień rozpoczęcie budowy repliki spalonego kościołka pw. Bożego Ciała w Gutach zostało przesunięte ze względu na negatywne stanowisko Wojewódzkiej Straży Pożarnej. Tymczasem w warsztacie cieślarskim Antonina Pańska w Hošťálkovie (region wseciński) prace już się rozpoczęły. – Konstrukcja kościoła powstanie najpierw we Wsecińsku. Po uzyskaniu wszystkich wymaganych zezwoleń zostanie następnie rozłożona, podobnie jak budowla z klocków, przewieziona do Gutów i na nowo poskładana – poinformował Pavel Siuda, rzecznik diecezji ostrawsko-opawskiej. – Zmiana planów była konieczna także dlatego, że drewno na budowę już od dłuższego czasu jest przygotowane i cieśle nie mogą dłużej zwlekać z pracą, przyglądając się beczynie wysychającym belkom – dodał Václav Kotásek, kierownik działu budowlanego biskupstwa. (dc)

Cieszynianin wiceprzewodniczącym chadeków

Jan Olbrycht, poseł do Parlamentu Europejskiego z Cieszyna, został 17 września wybrany wiceprzewodniczącym Europejskiej Partii Ludowej. EPL to największa grupa polityczna w Parlamencie Europejskim. Skupia 179 europosłów pochodzących z 26 państw członkowskich.

Prezydium Europejskiej Partii Ludowej składa się z przewodniczącego i dziesięciu wiceprzewodniczących. Jego członkowie uzgadniają między sobą podział zadań, nominują przewodniczących stałych grup roboczych, koordynują pracę posłów we wszystkich komisjach parlamentarnych oraz rekomendują stanowisko grupy na sesje plenarne parlamentu. Jan Olbrycht, który zasiada w PE od 2004 r., zapowiedział, że chce budować jedność grupy, aby skutecznie stawiać czoło wyzwaniom nadchodzącym pięciu lat. (wik)

●●●
Odnazony Gwiazdą Afganistanu
Kapitan Petr David został odznaczony Gwiazdą Afganistanu – medalem przyznawanym przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za zasługi we współdziałaniu z żołnierzami Wojska Polskiego w Afganistanie. Uroczystość odbyła się we wtorek 24 września w Ambasadzie RP w Pradze i towarzyszyła galowemu przyjęciu z okazji Święta Wojska Polskiego. (wik)



• Kpt. Petra Davida uhonorowała ambasador RP Barbara Cwioro. Fot. MARTIA SAWICKA/ARC Ambasady RP w Pradze

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Teraz już się nie burzy...

PTTS „Beskid Śląski” wprowadził w tym roku nową formę turystyki – „spacery srodowe” o długości 3-4 km. W środę 18 września odbył się spacer po Stonawie. Przybyło 28 „beskidzioków” i sympatyków Towarzystwa, by zapoznać się z historią miejscowości. Spacer rozpoczęliśmy przed Domem PZKO i przeszliśmy Górzanami z pięknie utrzymanym budynkiem byłej Szkoły Ludowej z 1853 roku, zabytkiem kultury – kościołem katolickim pw. św. Marii Magdaleny, z pierwszym na Śląsku, wybudowanym w 1905 roku, Domem Robotniczym.

Chodnikiem deszczowym w Stonawie, spowodowana szkodami górniczymi, oraz plany wybudowania we wsi dużej koksowni, były przyczyną likwidacji dzielnic: Meksyk, Krzywy Dół, Ameryka, Katarzyna i częściowo Bonków. Na szczęście proces ten został zatrzymany po 1989 roku. Teraz w Stonawie już się nie burzy, ale buduje. Wybudowano nowe domy jednorodzinne, domy opieki społecznej, mieszkania dla starszych osób, halę sportową i inne obiekty użytku publicznego. Stonawa tętni życiem i na mnie zrobiła bardzo dobre wrażenie.

Alfred Lotter

Tacina zapisał, »Oldrzychowice« grają

Za niespełna miesiąc upłynie 110 lat od narodzin Jana Taciny, muzykologa, etnografa i pedagoga. Na cześć tego niezwykle pracowitego człowieka, który zebrał i zapisał tysiące pieśni i tańców ludowych, Miejscowe Koło PZKO w Oldrzychowicach zorganizowało w niedzielę imprezę w sali restauracji „Sojka” w Trzyńcu-Nieborach.

Danuta Chlup

Jan Tacina urodził się 25 października 1909 roku w Oldrzychowicach. Zapisał i zgromadził mnóstwo pieśni i tańców ludowych z terenu Śląska Cieszyńskiego, Górnego i Opolskiego. Na terenie Zaolzia m.in. w Oldrzychowicach, Gutach, Końskiej, Gródku czy Nawsiu. W roku 1977 otrzymał Nagrodę im. Oskara Kolbergera „Za zasługi dla kultury ludowej”. Jan Tacina zmarł w 1990 roku. W sumie zebrał kilka tysięcy melodii oraz tekstów pieśni w różnych wariantach regionalnych – mówił Marek Grycz, kierownik kapeli „Oldrzychowice”.

Kapela oraz cały zespół popularyzują dzieło Taciny – m.in. poprzez nową płytę, której promocja odbyła się podczas niedzielnej imprezy. Na krążku pt. „A tórn znosz?” znalazły się piosenki ze zbiorów Taciny: „Zabielały się kwiotki”, „Już się mi ławeczka”, „Jak jo poszeł na Girowóm”, „Sztury mile” i inne. Płytę nagrał zespół w składzie: Marek Grycz, Roman Jakubek, Daniel Puczek, Zbyszek Szemek i Stanisław Witos. Śpiewały z kapelą Dorota i Agata Bartnickie. Płyta została wydana razem z broszurką, w której zawarte są podstawowe informacje o Janie Tacinie, o zespole „Oldrzychowice” i jej poszczególnych grupach, a także teksty i nuty nagranych piosenek. Płytę otwiera piosenka „Kiedym ja te konie pasal”, zapisana przez Tacinę w Oldrzychowicach, u gospodarza Jana Kantora.

Grycz wymienił nazwiska dawnych mieszkańców Oldrzychowic, u których Tacina zapisywał utwory ludowe. Mówił o piosenkach, które zanotowane zostały w różnych wersjach muzycznych i tekstowych – często w każdej wiosce piosenka brzmiała nieco inaczej.

Wyrósł na oświeconej ziemi

Prof. Daniel Kadłubiec poświęcił Tacinie dłuższą prelekcję. Na początku zwrócił uwagę, że na Śląsku Cieszyńskim gazdowie od bardzo dawna zapisywali nie tylko ciekawostki historyczne czy sprawy gospodarcze, ale też „pieśniczki”. – Tutaj oświata była sprawą powszechną – pokreślił profesor.

– Kiedy Towarzystwo Przyjaciół Muzyki z Wiednia w roku 1819 roku rozpięło ankietę i wysłało ją do wszystkich większych miejscowości w monarchii, to w odpowiedzi najwięcej pieśni napłynęło ze Śląska Cieszyńskiego – zwrócił uwagę na ciekawy fakt.

Jan Tacina urodził się na ziemi, gdzie chłopcy umieli pisać i czytać w czasach, kiedy poza Śląskiem – „szlachcic podpisywał się krzyżkami, ponieważ był analfabeta”. Tacina chodził do szkoły ludowej w Oldrzychowicach, po jej skończeniu zapisał się do Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie na Bobrku, później studiował w Konserwatorium w Katowicach. – Miał 19 lat, kiedy podjął pierwsze badania, które miały na celu ocalenie od zapomnienia folkloru muzycznego. Zaczął je na lewym brzegu Olzy. Myślę, że był bardzo utalentowany muzycznie i że miał dosko-



• Nowa płyta kapeli „Oldrzychowice” została ochrzczona „miodulą”.



• Kapela wystąpiła razem ze śpiewaczkami Dorotą i Agatą Bartnickimi.



• Córki Jana Taciny – Dorota Krzykowska i Ewa Mikler – zapamiętały ojca jako człowieka całkowicie oddanego pracy.



• Prof. Daniel Kadłubiec opowiadał o życiu i pracy Taciny.

nały słuch. Bo trzeba pamiętać, że w tamtych czasach nie było magnetofonu, kamer, nie miał możliwości nagrywania melodii. Wszystko zapisywało się do słuchu. Jego narzędziami badawczymi był ołówek i papier – opowiadał Kadłubiec.

Już przed II wojną światową Tacina zebrał ok. 500 pieśni z lewobrzeżnej części Śląska Cieszyńskiego i ponad 1,4 tys. z prawej. Sporo jego zapisków i

pieniądze na wyjazdy i na badania, co ogromnie ułatwiło mu pracę. Był folklorystą z zamiłowaniem, lecz dzięki pracy terenowej wyróżnił na badacza zawodowego – mówił prelegent.

Podczas II wojny światowej Tacina był więziony w dwóch obozach koncentracyjnych – Dachau i Gusen. W 1941 roku został zwolniony i skierowany na pracę przymusową. Po wojnie przez pięć lat nie zajmował się zbieractwem, dopiero w 1950 roku został pracownikiem Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, a w drugiej połowie lat 60. trafił do muzeum w Bielsku-Białej. Zbierał folklor Górnego Śląska, później Śląska Opolskiego, jeszcze później zapuścił się na Żywiecczynę oraz, ponownie, do Trójmiasta Beskidzkiej. O jego całkowitym oddaniu pracy świadczy wymownie fakt, że nawet przebywając na urlopie na Orawie, zamiast wypoczywać, chodził po domach i zbierał orawskie pieśni.

Kadłubiec z uznaniem wyraził się o zespole „Oldrzychowice”, który „puszcza w obieg” zapisane przez Tacinę utwory, i który „w sposób jedyny na ziemi cieszyńskiej kulturuje naszą tradycję duchową”. – To jest zespół wielogeneracyjny, dla przekazu folklorystycznego to jest właśnie podstawa ciągłości. Bo – jak twierdzi Jan Stanisław Bystron – jeżeli w komunikacji kulturowej nastąpi wyrwa, to potem nawiązanie do tradycji jest bardzo trudne

i zawsze odnawiamy ją w niewłaściwy sposób.

Ojciec? Cały czas pracował...

W imprezie wzięło udział sporo członków rodziny Jana Taciny, zarówno tych, którzy mieszkają na Zaolziu, jak i z Polski. Z drugiego brzegu Olzy przyjechały córki etnografa – Dorota Krzykowska i Ewa Mikler. Pierwsza z nich mieszka w Bielsku, druga w Krakowie. – Mieszkam w rodzinnym domu, tam, gdzie mieszkał ojciec – mówiła Krzykowska. – Ojciec zapisywał piosenki, ale w domu nie było ich słychać. Całkowicie oddał się pracy, poświęcił jej całe życie i w pewnym sensie też rodzinę – przyznała.

Jej siostra Ewa Mikler podobnie zapamiętała dzieciństwo. – Tata żył w swoim świecie, praca była jego pasją. To mamusia nas wychowywała. Po szkole podstawowej, kiedy przyszedł moment wyboru szkoły średniej, bardzo chciałam iść do szkoły muzycznej. Ale tata mi nie pozwolił. Miał bardzo ciężkie życie i nie chciał, żebym go powieliła.

Obie córki Jana Taciny utrzymują kontakty z rodziną na Zaolziu, śledzą poczynania zespołu „Oldrzychowice” i bardzo się cieszą z nowej płyty kapeli. Obejrzały także – wraz z innymi uczestnikami imprezy – wystawę poświęconą ich ojcu oraz sukcesom i osiągnięciom „Oldrzychowic”.

HISTORIE POLSKICH KOBIET (6) I jak tu zacząć nowe życie?

W 1945 roku w Polsce na 100 mężczyzn przypadało 128 kobiet. Tymczasem przed państwem stało wyzwanie odbudowy znaczących zniszczeń wojennych, a także industrializacji – potrzeba było więc zmobilizować do pracy jak najwięcej ludzi. Przyniosło to znaczną zmianę w podejściu do pracy kobiet. Zachęcano je, by podejmowały zatrudnienie, również w zawodach, które dotąd były uważane za typowo męskie. Ułatwiono im także dostęp do edukacji, głównie w technicznych szkołach zawodowych, co sprzyjało możliwościom awansu na lepiej płatne stanowiska.

Ta zmiana znalazła odzwierciedlenie w planie sześciolletnim (1950-1955), którego jednym z głównych założeń była produktywizacja kobiet. W okresie realizacji planu przyjęto do pracy ponad milion dwieście tysięcy kobiet.

Okres powojenny to także czas kształtowania się nowego porządku. Zmiana granic ustanowiona w 1945, industrializacja i odbudowa zrujnowanych siedlisk skutkowały znacznymi migracjami – zarówno wewnętrznymi, głównie ze wsi do miast, jak i poza granice kraju.

Wanda, mieszkanka Łodzi, we wspomnieniach

Ja otrzymałam pierwszą pensję 507 złotych w październiku 1945 roku (pracowałam od marca 1945 roku), ale to było niczym w obliczu wolności i nadziei, że z każdym rokiem będzie lepiej. W każdą niedzielę wyjeżdżałam z zakładem rozlewkotnymi ciężarówkami z „demobilu” na odgruzowanie Warszawy. Wieszaliśmy wtedy transparenty „Cały naród buduje swoją stolicę”.

Łódź, październik 1945
M. Madejska, „Aleja Włókniarek”, Warszawa 2018

Joanna Konopińska, studentka, w dzienniku

Siedzę teraz przy biurku i spisuję moje wrażenia, choć pewnie lepiej byłoby zabrać się do urzędowania mieszkania. Żeby tak można było wysprzątać i wymieść z domu tę obcość, tę niemczyzną wyzierającą z każdego kąta. Zamiast pisać, powinnam biegać po mieszkaniu ze szcztoką i ścierką. Obecnie na każdym kroku napotykałam przedmioty należące do kogoś innego, świadczące o czyimś życiu, o którym nie wiem, o ludziach, którzy ten dom budowali, tutaj mieszkali, a teraz być może już nie żyją. I jak tu zacząć nowe życie? Nie, nie wyobrażam sobie, abym kiedykolwiek mogła powieścić, że to jest mój dom.

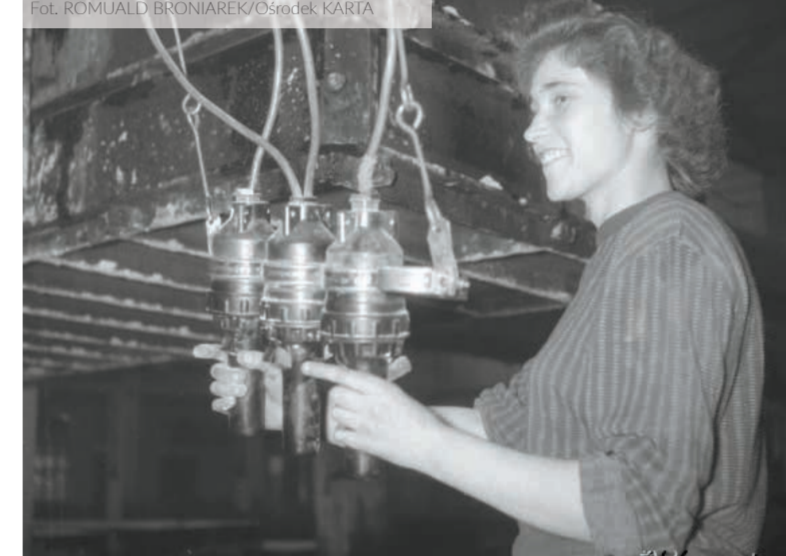
Wrocław, 2 października 1945

„Tamten wrocławski rok 1945-1946. Dziennik”, Wrocław 1987

Irena Krzywicka, attaché kulturalna przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu, we wspomnieniach

Miałam jedno zadanie (...) – w miarę możliwości przełamać bojkot ambasady, nawiązać stosunki z jak najszerzym kręgiem francuskich intelektualistów i naukowców. Wzięłam to sobie do serca. Uznałam, że Polska jednak żyje, istnieje i trzeba ją przyjąć, jaka jest. (...) Miałam jeszcze dużo złudzeń, uważałam, że Polska weszła na drogę socjalizmu, że Rosja ewoluowała, bo jednak to miało charakter niepodległości, takiej powiedzmy trzy-

• Luty 1958, Warszawa. Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych na Żeraniu, robotnica w hali produkcyjnej. Fot. ROMUALD BRONIAREK/OWOJES KARIA



Warszawa, 18 kwietnia 1950

„Dzienniki powojenne”, Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996



Warszawa, 18 kwietnia 1950

„Dzienniki powojenne”, Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa, 18 kwietnia 1950

„Dzienniki powojenne”, Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

Warszawa 1996

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

Psychiatria narodowa

Nie wiem, ilu młodych ludzi marzy o poświęceniu się karierze psychiatry. Niemniej warto ich przestrzec, że nad Wisłą konkurencję – i to już teraz – mają olbrzymia. Ba, wydawać się może nawet, że stawianie diagnoz psychiatrycznych to dzisiaj polska specjalność. Spiąją wszak nimi wszyscy – jak z rękawa. Takie określenia adwersarzy – jak schizofrenik, psychopata – nie wspominając już o od dawna rozpowszechnionych kolokwializmach typu debil, kretyn, świr, oszołom – weszły do języka potocznego. Niektórzy wypowiadają swe przekonania o stanie umysłu rodaków głośno, inni – widać nieco bardziej wstydlivi – wpisują je w sieć, jeszcze inni myślą o bliźnich w kategoriach schorzeń psychiatrycznych, ale z różnych powodów głośno swych diagnoz nie ujawniają. Oczywiście, gdyby brać na poważnie całą tę psychiatryczną diagnostykę, to – by sięgnąć do klasyki literatury rosyjskiej – jest i śmieszno, i straszno. Ale ciągle jednak zdecydowanie bardziej śmiesznie niż strasznie. Ten typ myślenia jest zresztą rozpowszechniony w dojrzałszych niż nasza demokracjach. Ot, weźmy komedię Woody'ego Allena zatytułowaną „O północy w Paryżu”. Scena w hotelowej restauracji. Pewien starszy mężczyzna, republikanin (po naszymu prawnicowiec) na kolacji, na którą zaproszono jego córkę z narzeczoną, zwraca się do niej, że nie należy do wielbicieli Francji. – Nienawidzi francuskich polityków – dopowiada tłumaczka jego żona. – Oni za Ameryką też nie przepadają – replikuje prawnicowiec. I tutaj włącza się jego

(jak się miało okazać – niedoszły) przyszły zięć – i powiada: Trudno ich winić za to, że nie weszli za nami w tę iracką króliczą norę (to znaczy, że nie zaangażowali się w wojnę w Iraku). Intuicyjnie wyczuwając nadchodzący spór między narzeczoną a ojcem, zdesperowana dziewczyna przerywa: – Błagam, nie wracajmy do tych sporów. W odpowiedzi jej chłopak, demokracja całą gębą, daje całemu towarzystwu amerykańską lekcję natury demokracji. Mówi do swojej dziewczyny: Posłuchaj, ja i Twój Ojciec mamy prawo do odrębnego zdania. To jedno z dobrodziejstw demokracji. Twój Ojciec popiera radykałów z Partii Republikańskiej, co moim zdaniem czyni go niemal nieporozumiałym świrem. Ale to nie znaczy, że nie szanujemy swoich poglądów. Na marginesie – obrażany Ojciec republikanin przy innej okazji daje wyraz przekonaniu, że chłopak jego dziewczyny, demokracja ma nie po kolei w głowie. Jak więc wyraźnie widać, przekonanie, że odmienne od naszych poglądy polityczne zasługują na kwalifikację psychiatryczną, nie jest jednak wyłącznie polską specjalnością. Wersja polska zaznacza swoją odrębność może tym, że takie psychiatryczne diagnozy traktuje się tu z większą powagą. Bierze się je może niezupełnie na serio, ale zachowują swoją wagę jako wykrzykiwane inwektywy i obelgi. Jest też wersja słabsza tego zdziwienia stanem umysłu swoich rodaków. Przykład? Proszę bardzo. Oto pewien profesor komentujący wyniki sondaży, z których wynika, że ponad połowa respondentów popiera prezydenta An-

drzeja Dudę i ma do niego zaufanie, napisał na Facebooku: „No, zamartem z wrażenia. Rozumiem 30 proc. czy coś koło, ale skąd te 57 proc.??? Zdawaloby się, że niezależnie od ideologicznego zabarwienia okularów to, jaki Ów jest, każdy musi widzieć! Węć już nie o odmiennosci w zabarwieniu obrazu chodzi, lecz o głęboko w mózgu działające mechanizmy odmiennego formowania obrazu, dźwięku, ruchu, tak iż ludzie nie tylko inaczej widzą to samo, lecz patrząc na to samo, widzą coś/kogoś zupełnie innego. Dla mnie absolutnie jednoznaczny obraz pokornie posłusznego sługi, który do nakazanych ruchów dodaje obłudne i często bezczelnie lekceważące mój rozum autointerpretacje, w oczach innych jawi się jako obraz człowieka budzącego najwyższe zaufanie?? I z sondaży wynika, że co drugi człowiek na ulicy koło mnie żyje w tej drugiej rzeczywistości! Jakiegoż trzęsienia ziemi by trzeba, by zbliżyć do siebie postrzeganie naszego wspólnego społeczeństwa i państwa w stopniu umożliwiającym ponowne rozumienie siebie wzajemnie. Otóż nie wiem, o jakie trzęsienie ziemi miałyby tu chodzić? Być może rzecz w tym, żeby próbować zrozumieć kogoś, kto ma inne poglądy na rzeczywistość, a nie poprzestawać na rzucanych mniej czy bardziej zawaolowanych inwektywach i obelgach. Obelgi? – zdziwi się ktoś. Wreszcie, przynajmniej oficjalnie, wszyscy są przeciw obrażaniu i są tak bardzo przeciw obelgom, że nie wahają się użyć najbardziej plugawych słów, by zakomunikować o swojej niezgodzie na obelgi. ▲

Jakiś czas temu rozbałem się oglądając rysunek Andrzeja Mleczki – streszczam: oto rozwalony na fotelu polityk udziela wywiadu. I recytuje: Honor, Godność, Polska, Naród, Patriotyzm, wolność, niepodległość, Bóg, Ojczyzna, moralność wiara, zdrada, hańba, podłość, niegodziwość – mogą tak w nieskończoność, oświadcza na koniec słuchającej go dziennikarce, która robi wrażenie nieco zdumionej słowotokiem polityka. Idzie rzecz jasna o to, że każdy polityk ma zawsze na podorzędziu listę słów ważnych i najważniejszych, a także o to, że słowa te właściwie nie dla niego nie znaczą. Jak można się domyślać, polityk reprezentujący inne partyjne barwy mógłby wyrzucać z siebie z podobną dezynwolturą słowa traktowane równie instrumentalnie – takie jak na przykład tolerancja, Europa, zaścianek, ciemnogrod, ksenofobia, bolszewizm, standardy, dyskryminacja, wykluczenie, i co tam jeszcze. Ale na pewno w tej logorii znalazłoby się miejsce dla słowa wolność. Tak, nikt nie jest przeciw wolności, wszyscy – za. Tyle tylko, że idzie im o wolność, ale nie dla wszystkich. Bo nie ma wolności dla wrogów wolności – to przecież takie oczywiste.

Wolność. W 1918 roku komunistka Róża Luksemburg zadekretowała, że Wolność jest zawsze i jedynie wolnością dla tych, którzy myślą inaczej. Czy zresztą w dzisiejszym slangu poprawności politycznej hasło to nie nabiera dość humorystycznego zabarwienia? No cóż i śmieszno, i straszno. Jeszcze nadal bardziej śmieszno, ale jednak coraz bardziej straszno. ▲

REKLAMA

ANIA, 28 LAT

„Nigdy nie sądziłam, że nauka języka polskiego może być tak fascynująca! Dzięki niej poznałam wspaniałych ludzi i odkryłam historię swojej rodziny.”

CHCESZ POZNAĆ RESZTĘ HISTORII? WEJDŹ NA WWW.KTOTYJESTEŚ.PL

#KTOTYJESTEŚ
ZADBAJ O JEZYK POLSKI

GL-5747

RESJotIS /206/



Jarosław Jot-Drużycki

Wrażenia z Cieszyna

Nie jestem historykiem – wbrew temu, co sądzą o mnie niektórzy – toteż najmniejszego pojęcia nie mam, kiedy po raz pierwszy w dziejach ktoś odnotował na łamach prasy swoje wrażenia z pobytu w Cieszynie. Przytaczałem ponad rok temu (odc. 147, „Głos” 10. 8. 2018) świetny esej Józefa Wittlina z 1934 o „obcym mieście”, czyli o Cieszynie właśnie. Ale oto natknąłem się na rzecz znacznie starszą, sprzed 156 lat dokładnie. Nie jest to tak wystawiany tekst, jak ten przed chwilą wspomniany i nie wiadomo dokładnie, kto był jego autorem, gdyż na samym końcu, zaraz za datą 26. Września 1853, jego twórca pozostawił jedynie trzy literki, za którymi najprawdopodobniej skrywały się inicjały – x. e. w.

Ów artykuł (choć raczej to impresja) był zatytułowany dokładnie tak, jak dzisiejszy RESJotIS. I ukazał się 1 października (młynie wydrukowano datę „1 listopada”) w 30. numerze „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Jego autor wspominał, że odwiedził do Cieszyna po wakacjach syna swego zmarłego przyjaciela, ucznia tutejszego gimnazjum.

„Jadąc przez Białą i Bielsko, pojechałem Galicją a powitałem Śląsko, obwód Cieszyński. Już na wstępie do Cieszyńskiego obwodu Śląska, łatwo pojąć żal Maryi Terazy (1717-80) po utracie większej części Śląska, który Jęj zabrał Fryderyk Wielki (1712-86). Chociaż tylko dwa obwody liczy, Śląsko jest istotną perłą w koronie austriackiej. Jadąc z Bielska ku Cieszynowi drogą doskonałą, troskliwie jak wszystkie drogi rządowe utrzymaną, dwoma szeregami wyniosłych topoli wysadzoną – raz górzystą, to znowu równą: masz na lewo błękitne góry, na prawo z poza pagórków ciągły widok na rozległe dalekie równiny pruskiego Śląska. Na prawo na lewo, huty, fabryki. Z kominów bucha para i dym – to dymy wznoszące się z kazielnicy płonącej na ołtarzu korzyści. Na prawo na lewo piękne wioski, piękne dwory, schludne mieszkania włościan, uprawa pól, łąk, ogrodów, lasów prześlicznych. I tu użytek korzyści na myśli, lecz wydobyty bliżej łona matki natury. Ojcowie orali, i syny orzą; lecz orzą i myślą razem, i postępują. Na prawo na lewo świecą kościoły wieżami, świecą krzyże do słońca, a zgodnie modli się pobożny lud Śląska dwóch wyznań jednemu Bogu pod łagodnym berłem austriackiego monarchy zostający”.

Dojechał ów „x. e. w.” do Skoczowa, przejechał Wisłę i zdziwił się niezmiernie, że taka tu ona wąska, choć w Krakowie szerzej rozlewa się na boki. Ale zaraz „drogą, tutaj zwaną polską, z góry nad Ogrodzoną, wioską, zbliżając się na milę ku Cieszynowi, spostrzega się nagle Cieszyn. Pierwszy wpa- da w oczy kościół ewangelicki, wyżej nad miastem położony”.

„Obcy w Cieszynie, jak zwykle, zajeżdża do domu zajezdnego. Trafiam na dosyć porządną. Udałem się do konwiktu Celesty (ul. Kochanowskiego 14, obecnie mieści się tam Urząd Stanu Cywilnego – przyp. jot), lecz niezastawszy przełożonych, udałem się do miasta z mym małym towarzyszem podróży, który, jako bywalec w Cieszynie, przyjął na siebie urząd przewodcy. Nie wiem czy mój przewodca, czy mój stróż anioł podróży, kto więcej powodem, lecz wprost przez rynek i Głęboką ulicę zaszedłem na górę zamkową. Zdaje się, kto z obcych był na grzybywający do Cieszyna? Dzieła się swymi wrażeniami? Jasne, że tak! Dwa zdawkowe zdania na portalu społecznościowym w internecie, upstrzone kilkunastoma zdjęciami. Ale to wszystko. Szkoda. Wielka szkoda, bo Cieszyn robi wrażenie. I to – jak się okazuje – bynajmniej nie od dziś. ▲

ulice topolami sadzone po bokach. Widziałem sioła prześliczne, Olzę płynącą w stóp kamieniem korytem ku Śląsku pruskiemu z pozdrowieniami do braci. Widziałem Cieszyn jak na talerzu u stop góry rozsypany, z domami, kościołami, fabrykami. Nie maluję, nie kreślę obrazów, lecz wrażenia. Czuję, iż dużo szczęścia mieszka zapewne u stóp tych gór, nad tym brzegiem. Tu wszystko piękne, schludne, czyste, żałoźne, porządkie domy, mieszkania, ludzie – więc zapewne wszystko szczęśliwie. Nie pytałem o prawdę, bo byłem samotny i obcy. Z resztą prawda mieści zawsze w sobie przydatek gorczy, chociaż ten ostatni właściwie uzdrawia. Jeśli jednak wśród tych siół, ulic, domów coś niepomyślności, gorczy się mieści, policzmy to na karb niewyminionych boleści, wszystkim wszędzie wspólnych. Tu łagodne berło Monarchy nikomu nie ciąży. Lud i mieszczaństwo zdrowi na ciele, zdrowi na umyśle, widzą w tem chlubę dla siebie, iż Śląsk zawsze jeszcze drogim klejnotem w koronie prawna Maryi Terazy (właśc. praprawnuka, mowa o Franciszku Józefie I, 1830-1916 – przyp. jot). Tu prawdziwe ojcowskie rządy, posłuszeństwo dzieci. Słyszałem właśnie na gorze zamkowej rozmawiających przechodzących obok mnie, z uniesieniem o Monarsze panującym, o wielkim marszałku Radeckim (właśc. Joseph Radetzky 1766-1858 – przyp. jot). – Siedziałem aż do późnego wieczora jak przykuty do ławeczki, na szczycie góry zamkowej. Zeszedł wspaniale z poza gór księżyc. Okolica obłana światłem uroczem, tajemniczem. Zabyły światła w mieszkaniach ludzi, niby gwiazdki rozsypane po ziemi, uśmiechające się do owych gwiazd na niebie. Z mieszkań ludzkich, z dalekich światów zabyły światła. Przy takim oświetleniu zewnętrznego świata, gdzie pióro do opisanie wrażeń wewnętrznych – drugiego świata, również niezmiernego jak ów zewnętrzny”.

I tu wpał nasz autor w ramiona poezji: „Czułem, a czucie czyż da się określić? Chyba jeśli niemi nazwiesz owe szczęście błogości, pochwycone w chwili uniesienia. Gdy przed oczyma duszy uchyli się na chwilę opona zasłaniająca dziewicze łono przyrody. Gdy wewnętrznym uchem posłyszysz pieśń odwiecznej harmonii, brzmiającą odgłosem chwały wielkiego Boga. Lecz wrażenia szybko mijają, opona wnet zapada. Oko, ucho zmysłowe nie zobaczy, nie usłyszy. Czułem, a czucie czy da się określić? – Chyba, jeśli niemi nazwiesz owe rozrzwienie, ową tęsknotę, której ulegnie dusza, z gorczyczą i słodyczą zarazem, gdy mierząc niebo i ziemię, niebo z ziemią pobrata wiarą w przyszłość. I tutaj pielgrzymkę, tam odpoczynek, tu dni doświadczeń, tam dni uzupełnienia obaczy”.

Pisał tam jeszcze trochę nasz anonimowy autor, pisał, aż wreszcie doszedł do tego, co stać się musiało: „I w końcu opuściłem Cieszyn. I nie mogłem poskromić w sobie chęci, by nie napisać tych słów kilka, i nie przesać ich tam, gdzie doznał podobnych wrażeń, do »Gwiazdki Cieszyńskiej«”.

I dzięki temu, że „Gwiazdka” te jego wrażenia wydrukowała, możemy delektować się nimi po tych 156 latach. A co teraz piszą grzybywający do Cieszyna? Dzieła się swymi wrażeniami? Jasne, że tak! Dwa zdawkowe zdania na portalu społecznościowym w internecie, upstrzone kilkunastoma zdjęciami. Ale to wszystko. Szkoda. Wielka szkoda, bo Cieszyn robi wrażenie. I to – jak się okazuje – bynajmniej nie od dziś. ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA /104/



Joanna Jurgala-Jureczka

Za ciasny gorset

Na początku XX wieku krawcy angielscy i francuscy postanowili przynieść uciążliwym kobietom ulgę. Oto w prasie pojawiły się reklamy nowych, wspaniałych gorsetów. Wygodny i wykwinny krój. I wykończenie. A do tego zapewnienie, że to „coś” będzie można prac jak zwykłą bielizną. Nie to jednak było najważniejsze. Najważniejsze – że usztywniacze, sznureczki i druczki są miękkie, więc dama zakuta w taką modelującą sylwetkę zbroję, nie czuje się już, jak dawniej, unieruchomiona i usztywniona, ale – jak gwarantowano – „nie doznaje najmniejszego ciśnienia na organizm”.

●●●

Prowadziłem kiedyś, w dość gorącym politycznym okresie i w zdecydowanie gorącym dniu, spotkanie z pisarzami zaangażowanymi politycznie. Najpierw pisarz z lewej, a po nim z prawej strony. Gorąca atmosfera podgrzewana była jeszcze zapewnieniami górali (bo rzecz miała miejsce w Beskidach), że już oni wiedzą, co tamtemu z lewej i z czego powyrwać. Wczasowicze z kolei mieli swoje jasno określone i głośno wyrażane poglądy na temat tego z prawej.

Cóż, łatwo nie było. Udało mi się uniknąć tak zwanych pytań z sali (salę udawał wtedy ogromny namiot, rzecz działa się bowiem podczas letniej, plenerowej imprezy). Z trudem nie dopuściłam do wymiany zdań, choć jeden z uczestników spotkania głosił się, jak przejęty pierwszoklasista już od pierwszych zdań mojego gościa, którego zapytałam, gdzie szyją dla niego koszule. Wiedziłam bowiem, że szyją mu je w Anglii, szyją na miarę i, jak sądziłam, temat jest dość letni i w miarę bezpieczny. I, co najważniejsze, nie spowoduje, że naród z tego powodu weźmie się za lby. Gdzie tam! Obaj pisarze zaangażowani politycznie robili wszystko, żeby unikać bezpiecznych i letnich tematów.

●●●

O koszulach? Proszę bardzo! Moje są porządne i szyte na miarę, za to koszule pana... (i tu padło nazwisko bardzo znanego polityka) pozostawiają wiele do życzenia. I tak dalej. Kiedy wreszcie po dwóch spotkaniach publiczność szczęśliwie niczego nikomu nie powyrwała i rozeszła się do domów, zobaczyłam rzecz zaskakującą. Panowie antagoniści, którzy chytrze i wytrwale dążyli do konfrontacji i każdy z nich bardzo chciał, żeby jego wielbiciel i poplecznicy wielbicielem tamtego przynajmniej porządnego wykrzyczeli w twarz swoje racje, podali sobie ręce i w najlepszej zgodzie poszli na piwo. Bo, jak mi powiedzieli, prywatnie znają się od lat i lubią.

– Ale tego proszę nie rozgłaszać, bo inaczej nam poparcie siędzie. Rozumie pan?

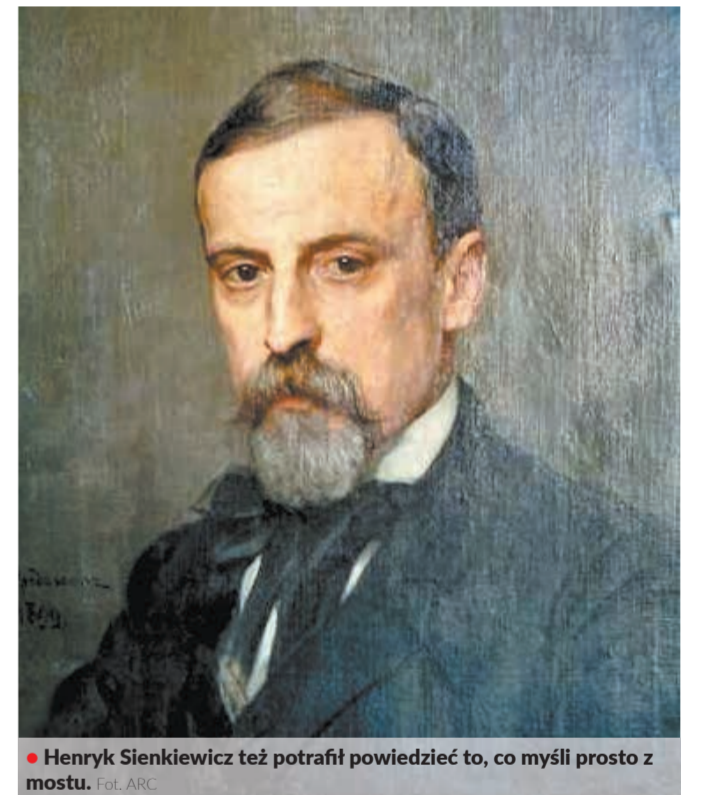
●●●

Na początku tego samego wieku, który przy-

niósł ulgę uciążliwym kobietom, zapytano Henryka Sienkiewicza, co sądzi o nowoczesnej dramaturgii. A Sienkiewicz był raczej starej daty – może i dlatego, że wkrzeszał w swoich powieściach nieboszczyków z siedemnastego, osiemnastego, a nawet i piętnastego wieku. Ba! A jeśli wziąć pod uwagę „Quo vadis”, znajdziemy się w czasach pierwszych chrześcijan. Węć nie namyślając się długo, odpowiedział, że to wszystko, co nowoczesne, to „ruja i porubstwo”. I zamilkł. A jego wielbiciel i antagoniści zaczęli prasową wojnę. Tłumaczyli, co miał na myśli (choć nikt dokładnie nie wiedział) i dlaczego go za to wielbią, albo – odwrotnie – nienawidzą. Słowa okazały się zbyt małe, a może i mało przekonujące, bo jeden z polemistów wymierzył w końcu sierzasty policzek tamtemu z przeciwnej strony. A więc od słowa do słowa. A od słów, do czynów.

●●●

W latach pięćdziesiątych we wsi pod Cieszyńskim mieszkał charakterny chłop. Ko-



Henryk Sienkiewicz też potrafił powiedzieć to, co myśli prosto z mostu. (il. ARK)

chał piłkę nożną. I chodził na mecze, bo zdawało mu się, że to święta wojna pomiędzy naszymi i tamtymi. Kiedyś drużyna z jego wsi smrotynie przegrała z tamtymi zza miedzy. I chłop doszedł do wniosku, że winien jest sędzią. Pobiegł do domu po siekierę i zaczął się na winowajcę. Widząc, co się święci, kibice mniej charakterni czym prędzej sędzię zamknęli w chlewiku, bo był akurat par ręką. I jakoś odciągnęli chłopca, tłumacząc mu, że to nie jest bój na śmierć i życie.

●●●

I tym sposobem znaleźliśmy się w czasach PRL-u. I blisko polityki, choć, kiedy zaczynałam pisać felietony, zapewniałam Naczelnego, że podejmę każdy temat, ale do polityki się nie mieszam. I słowa dotrzymuję. Nie mieszam się. Powiem jednak tylko, że w obliczu zbliżających się wyborów życzę wszystkim – i kandydatom, i ich wielbicielom, i antagoniście, żeby zakładali taki gorset, dzięki któremu „nie doznają najmniejszego ciśnienia na organizm”. Żeby nie był za ciasny. I żeby pozwalał i teraz, i po wyborach, oddychać swobodnie i rozmawiać spokojnie. ▲



Czar par

Sobota 28 września, godz. 14.15



PIĄTEK 27 WRZEŚNIA

6.10 Leśniczówka (s.) **6.35** Magazyn śledczy Anity Gargas **7.05** Czy wiesz, że... **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Wilnoteka **13.10** Na sygnale. Mądrzejszy ustępuje **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Szansa na sukces. Eurowizja Junior 2019 **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów - taka historia... Precz z Węgrami **16.30** Baw się słowami. Wielkanocne tradycje **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Telexpress **17.45** A więc wojna **17.55** Gra słów (teleturniej) **18.25** Okrasa lamie przepisy. Banany zamiast ziemniaków **18.55** Wszystko przed nami **19.25** Reportaż **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Wolny ekran **23.00** Z pamięci **23.10** Focus on Poland **23.30** Szansa na sukces. Eurowizja Junior 2019.

SOBOTA 28 WRZEŚNIA

6.10 Barwy szczęścia (s.) **7.15** Pytanie na śniadanie **10.55** Polonia 24 **11.10** Halo Polonia **11.50** Ojciec Mateusz 21 (s.) **12.40** Na dobre i na złe. Prawy krzyżowy (s.) **14.15** Czar par (teleturniej) **15.50** A więc wojna **16.00** Kultu-ralni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Telexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.45** Szansa na sukces. Eurowizja Junior 2019 **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Stulecie Winnych **22.10** Wróćmy w randkę **23.15** Wielki test o ekologii.

NIEDZIELA 29 WRZEŚNIA

6.40 The Extra Mile **7.05** Z pamięci **7.15** Pytanie na śniadanie **10.30** Wolny ekran **10.50** Przyrodnik na tropie. Łątka dziewczeczka **11.15** Czy wiesz, że... **11.25** Ziarno. Różaniec Tajemnice Świata! **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.45** Spotkanie ze świętym **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. św. Jacka w Gliwicach-Sośnicy **15.00** Alternatywy 4 (s.) **16.05** Lajki! **16.30** Leśniczówka (s.) **17.20** A więc wojna **17.30** Telexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.45** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2019 **19.15** A to polski właśnie... Złoty **19.25** Nela Mała Reporterka. Nurkowanie w głębinach **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Blondynka 7 (s.) **22.10** Wenecja.

PONIEDZIAŁEK 30 WRZEŚNIA

6.20 Wojsko-polskie.pl **6.45** Supelkowe ABC **7.05** Figu-Migu. Pojazdy **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Kultu-ralni PL **12.00** Racja stanu **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Reportaż **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Blondynka 7 (s.) **14.40** One. Kobiety kultury. Urszula Grabowska **15.10** A wiara przetrwała **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Astronarium. Księgi Kopernika **16.55** Supelkowe ABC **17.10** Figu-Migu. Pojazdy **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Telexpress **17.45** A więc wojna

17.55 Gra słów (teleturniej) **18.25** Cafe piosenka **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** O mnie się nie martw **10 21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Czwarta dzielnica.

WTOREK 1 PAŹDZIERNIKA

6.10 Pożyteczni.pl **6.45** Margolcia i Miś zapraszają dziś **7.00** Zwierzaki Czytali **7.10** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Nad Niemnem **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Stulecie Winnych **14.40** Czwarta dzielnica **15.35** Spis treści. Paweł Jasienica **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Zakochaj się w Polsce. Opole **16.50** Margolcia i Miś zapraszają dziś **17.05** Zwierzaki Czytali **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Telexpress **17.45** A więc wojna **17.55** Gra słów (teleturniej) **18.25** Koło pióra **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Magazyn z Wysp **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz. Chwila nieuwagi **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Festiwal Niepokorni Niezłomni Wyklęci.

ŚRODA 2 PAŹDZIERNIKA

6.10 Korona królów **6.40** OrthoNet i Kolory Prawosławia **7.05** A to polski właśnie... Złoty **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Magazyn z Wysp **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** O mnie się nie martw **10 14.35** Śmierć i dziewczynka. Stare Miasto'44 In Memoriam **15.25** Nożem i widelcem **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jak to działa? **16.55** A to polski właśnie... Złoty **17.05** Nela Mała Reporterka. Nurkowanie w głębinach **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Telexpress **17.45** A więc wojna **17.55** Gra słów (teleturniej) **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Kierunek Zachód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Za marzenia **2 21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Śmierć i dziewczynka. Stare Miasto'44 In Memoriam.

CZWARTEK 3 PAŹDZIERNIKA

6.10 Korona królów **6.40** Turystyczna jazda **6.55** Nieziemscy. Pizza ziemniaczana **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Kierunek Zachód **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Za marzenia **2 15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Wschód **16.55** Nieziemscy. Pizza ziemniaczana **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Telexpress **17.45** A więc wojna **17.55** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.25** Racja stanu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Pit-Bull **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** A wiara przetrwała **0.00** Magazyn śledczy Anity Gargas.

Harcerskie porządki

Harcerze ze 145. Warszawskiej Drużyny Wędrowników, we współpracy z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”, zorganizowali samodzielny obóz, w ramach którego wykonali ważne zadania z zakresu restytucji miejsc polskiej pamięci na Ukrainie.



• Pracy na Wschodzie było co niemiara. Fot. 145. Warszawska Drużyna Wędrowników

Podczas 10-dniowego wyjazdu przeprowadzone zostały przede wszystkim prace konserwatorsko-porządkowe, między innymi na kwaterze cmentarza polskiego w Krzemieńcu, na której znajduje się Mogiła Nieznanego Żołnierza z okresu międzywojennego; cmentarz w kaplicy w Zborowie z lat 30. XX wieku, gdzie spoczywają polscy żołnierze polegli podczas walk w latach 1914-1920; XVII-wieczny pomnik w Hodo-wie, który upamiętnia bohaterską bitwę stoczoną w roku 1695 przez jazdę Rzeczypospolitej ze znacznymi licznymi siłami Chanatu

Krymskiego; kwaterze wojskowej na cmentarzu polskim w Strusowie, gdzie spoczywają żołnierze polegli w latach 1914-1920; mauzoleum pod Zadwórzem upamiętniającym heroiczną walkę ochotniczego batalionu z bolszewicką nawałą w sierpniu roku 1920 w tzw. Polskich Termopilach.

Drużyna zrealizowała także cele z zakresu pracy organizacyjno-wychowawczej w oparciu o sprawdzoną metodę i formę. Przedsięwzięcie dobrze wpisalo się w charakter dotychczasowych działań i stanowiło zaszczytne zwieńczenie śródrocznej służby 2018-2019, w trakcie

której obchodzono szczególnie jubileusz 100-lecia odrodzenia Rzeczypospolitej. Podróż na Wschód, świadczy o trosce i pamięci, a także jest przyczynkiem do refleksji nad utraconym dziedzictwem, które z największą starannością winniśmy pielęgnować.

Projekt został współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

**Dawid Zimnowodzki/
Fundacja
„Pomoc Polakom na Wschodzie”**

Telewizyjny przystanek

Już jutro w naszej redakcji pojawią się dziennikarze TVP Polonia. Będą kręcili zdjęcia do kolejnego odcinka programu „Przystanek Zaolzie”. To nowość w jesiennej ramówce telewizyj skierowanej do milionów Polaków rozsianszych po całym świecie. Bohaterem pierwszego odcinka była Izabela Walańska, znana z wielu inicjatyw, między innymi organizowania talk-show w czeskojęzyńskiej Strzelnicy. W najnowszym dziennikarce skupią się na Marku Słowiaczku, prezesie Miejscowego Koła PZKO w Boconowicach, działaczu Macierzy Szkolnej w Jablonkowie, prezesie spółki Pol-Press, wydającej „Głos”. – Formuła tego programu jest taka, że dziennikarze towarzyszą bohaterowi praktycznie przez

cały dzień. Dlatego oprócz wizyty w Domu PZKO, na pewno zdjęcia będą między innymi kręcone w redakcji. Ma to być materiał nie tylko o samym bohaterze odcinka, ale także ludziach, którzy go otaczają – wyjaśnia Marek Słowiaczek.

W mediach nad Wisłą „Przystanek Zaolzie” jest reklamowany w ten sposób: „Obecnie na Zaolziu mieszka około 30 tysięcy Polaków, którzy tworzą tam polskie szkoły i organizacje społeczne. Bohaterami programu są osoby pełne pasji, energicznie, inicjujące przedsię-



wzięcia, które służą integracji polskiej społeczności na tym terenie i wzmacnianiu narodowej tożsamości. Każdy odcinek cyklu to osobista opowieść o Zaolziu jako o małej ojczyźnie, pokazująca, jak radzą sobie Polacy mieszkający za Olzą”. „Przystanek Zaolzie” będzie emitowany w każdą ostatnią środę miesiąca. **(wot)**

SPORT

Kiedy głowa mówi nie

Jak gdyby z przymusu, bez ambicji awansować do dalszej rundy, przystąpili do meczu 3. rundy Pucharu MOL piłkarze Karwiny. W efekcie podopieczni trenera Františka Straki przegrali na własnym boisku z drugoligową Viktorią Žižków 0:2. Karwiniacy są jedyną pierwszoligową drużyną, która w śródomowym okienku pucharowym znalazła się za burtą.

Janusz Bittmar

Trainer Straka wystawił do pierwszej połowy pucharowego spotkania z Viktorią zawodnikiem „A” drużyny i w odróżnieniu od reszty, zaliczył sobotnie zawody w Przybramiu. Roszady kadrowe na tak dużą skalę musiały się przełożyć na poziom gry. Viktori, która w ubiegłą sobotę przegrała w drugoligowym meczu z Trzyncem 2:4, w Raju poczuła się (zgodnie z nazwą) idyllicznie. Tuż przed zejściem do szatni Urbanec z karnego zapewnił gościom prowadzenie, które wniosło spokój w poczynania drugoligowego zespołu z Pragi.

Viktoria zagrała lepiej i zasłużyła awansować do dalszej rundy. Powiem otwarcie, obawiałem się kontuzji przed niedzielnymi derbami z Opawą, które traktujemy



• Karwiniacy za burtą Pucharu MOL. Fot. mfkarwina

bardzo poważnie. Dlatego zagrał taki, a nie inny skład – stwierdził trener MFK Karwina, František Straka. Niedzielny mecz z Opawą będzie dla obu zespołów przysługiwą walką o sześć punktów. W

lepszych nastrojach podchodzą do derbów karwiniacy, którzy w poprzedniej kolejce pokonali Przybram 2:0, odbijając się od strefy spadkowej.

Na innych stadionach było

PUCHAR MOL

KARWINA - ŽIŽKÓV 0:2

Do przerywy: 0:1. Bramki: 43. Urbanec, 85. Diviš. Karwina: Pastornický – Putyera, Krivák, Mrázek, Moravec – Weber – Puchel, Vlachovský (46. Smrž), Zhelizko, Bielan (73. Hladík) – Steven (46. Petráň).

OSTRAVA - HRADEC KR. 2:0

Do przerywy: 1:0. Bramki: 6. Pokorný, 66. Martinec. Ostrava: Budínský – Celba, Pokorný, Stronati, Granečný – Holzer, Jirásek, Hrubý (78. Kaloc), Laiković (58. Kuzmanović) – Smola (72. Diop), Baroš.

się w Pucharze MOL bez sensacji. Z naszych drużyn do walki w 3. rundzie włączy się też drugoligowy Trzynec, który 1 października zagra na boisku pierwszoligowych Teplíc. **▲**

Memorial Wandy Delong – 6 października

W niedzielę 6 października odbędą się w Mistrzowicach kolejne, już 43. otwarte mistrzostwa PZKO w biegu przełajowym o memoriał Wandy Delong.

Główną nagrodą jest Puchar Przechodni, przeznaczony dla ekipy, która wystawi najlepszą 3-osobową drużynę męską i kobiecą. Po-

nadto przygotowane są upominki dla najlepszych w poszczególnych kategoriach wiekowych chłopców (mężczyzn) i dziewcząt (kobiet), a są one następujące: lat 6-7, 8-9, 10-11, 12-13, 14-15, 16-18, 19-35, 36 – 49 i powyżej 50 lat.

Organizatorzy zwracają się z prośbą do dyrekcji szkół podsta-

wowych i średnich, by poparli tę tradycyjną imprezę przez wysłanie swoich zawodników, bowiem jest ona pomyślana również jako jedna z form integrowania naszego środowiska szkolno-młodzieżowego.

Początek zawodów o godz. 9.00 (rejestracja do 8.45) koło byłej polskiej szkoły w Mistrzowicach (nie-

opodal Fibakówki, gdzie znajduje się parking). Serdecznie zapraszamy!

Usprawniłoby cały przebieg rejestracji, gdyby zgłoszenia napłynęły do czwartku 3 października drogą elektroniczną (d.kadlubiec@volny.cz) z podaniem imienia, nazwiska, kategorii i szkoły (PZKO) zawodników. **(D.K.)**

Biegnij piesku, biegnij!

Zaczęło się od regularnych spacerów z psem. W pewnym momencie jednak zwykłe spacerowanie nie wystarczyły. Uczestnicy 1. edycji zawodów Dogmaraton 2019 w Gutach ze swoimi czworonożnymi kumpami zaliczyli... maraton górski.

Większość psów uwielbia biegać. Tylko małe rasy woła krótsze spacerowanie – powiedział „Głosowi” Michał Tomanek, główny organizator wyścigu Dogmaraton 2019. Na starcie w Gutach stanęły w sobotę przeróżne rasy psów. Przeważały natomiast rasy psylwskie, pasterskie, jak ryba w wodzie czują się w górach m.in. popularne psy rasy border-collie. Start i meta zawodów usytuowana była obok Domu PZKO w Gutach. Tam też zatrudniono się o wrażenia kulinarne i kulturalne. Wieczorem dla uczestników i kibiców zagrały zespoły rockowe Dr. Ong i 2. Dech.

A zwycięzcy? – Wszyscy, którzy wzięli udział w naszej imprezie –



• Dogmaraton odbył się w pięknej beskidzkiej scenarii. Fot. ARC organizatorów

zaznaczył Tomanek. Żeby jednak wywiązać się z zadania reporterskiego, informujemy, że najbliższej linii mety głównego wyścigu przeciwł Marek Svoboda, a w gronie kobiet Monika Kupcowa. Można też było wybrać krótszą trasę – „short” – na której najlepiej spisali się Mateusz Wantuła i Hana Ma-

gnuskowa. Podium zdominowały rasy border-collie.

– Dopisała pogoda, co w takich wyścigach jest szczególnie ważne. Biegając na śliskiej nawierzchni, nierządno w błocie, można się łatwo nabawić kontuzji. I dotyczy to zarówno ludzi, jak też czworonożnych biegaczy. W zasłoniętych par-

Kanadyjczyk w Werk Arenie



Fot. ARC

Nękaną kontuzjami zespół Stalowników Trzynec wzmocnił w śróde kanadyjski obrońca Cam Barker (na zdjęciu). 33-letni hokeista powinien zaliczyć z nową drużyną dzisiejszy pojedynek na lodowisku Młodej Bolesławi.

Cam Barker w czasach młodości dwukrotnie sięgnął z młodzieżówką Kanady po złoty medal mistrzostw świata do lat 20. W przeszłości bronił też barw drużyn z NHL – był na liście pierwszych drużyn Chicago Black Hawks, Minnesota i Edmontonu. Od 2013 roku Barker tuła się po europejskich stadionach, ostatni sezon spędził w barwach fińskiego klubu Ilves Tampere.

– Propozycja ze strony Trzyńca zaciekała mi nie do tego stopnia, że wsiadłem do samolotu i z dwoma przesiadkami, we Frankfurcie i Krakowie, po dwunastu godzinach podróży dotarłem do Werk Areny – stwierdził Barker. Kanadyjczykowi w aklimatyzacji pomógł obrońca Tomáš Kundrátek, z którym wspólnie walczył w barwach Slovana Bratysława w KHL. Stalownicy do piątkowego wyjazdowego meczu z Mładą Bolesławią przystępują w dobrych humorach, spotęgowanych efektownym wtorkowym zwycięstwem nad Ołomuńcem. W derbach trzynczanie zwyciężyli 7:3, a jedną z bramek zdobył polski napastnik Aron Chmielewski. **(jb)**

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA LIGA: Karwina – Opawa (nied., 15.30), Ostrawa – Przybram (pon., 18.00). **DYWIJAZ:** Dzieńmorowice – Karwina B, Frydlant n Ostrawicą – Bogumin, Herzmanice – Trzynec B (sob., 15.30), Hawierzów – Bruntal (nied., 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Haj – Cz. Cieszyn, L. Piotrowice – Szonów, Datynie Dolne – P. Polom (sob., 15.30), Bystrzyca – Czeladna (nied., 15.30). **IA KLASA – gr. B:** Stonawa – Slavia Orłowa, Jablonków – Olbrachcice (sob., 15.30), Śmłowice – Petřvald n. M., Jistebník – Lutynia Dolna (nied., 15.30). **IB KLASA – gr. C:** Wędrynia – Sucha Góra, Zabłocie – Nydek, Sedliszcze – Mosty k. J., Gnojnik – Pietwałd, Oldrzyńskie – Raszkowice (sob., 15.30), L. Piotrowice B – I. Piotrowice, Wierzniovice – Starzicz (nied., 15.30). **MP KARWIŃSKIEGO:** Sn Hawierzów – V. Bogumin, Ś Pietwałd – L. Łąki, B. Rychwałd – Dąbrowa (sob., 15.30). **G. Hawierzów – G. Błędownice, F. Orłowa – Cierlicko** (nied., 15.30). **MP FRYDEK-MISTEK:** Piosiek – Niebory (nied., 15.30). **HOKEJ – TIPSPORT EKSTRALIGA:** Witkowice – K. Brno (dziś, 17.30), Trzynec – Hradec Kralowej (nied., 17.00). **PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA MĘŻCZYZN:** Zubrzy – Karwina (sob., 18.00). **(jb)**

